Prof. Mieczysław Nieduszyński – niczego nie robił wbrew własnemu sumieniu

Prawda i odwaga

– Po jednym ze spotkań z J. Kuroniem powiedział, że nie ma między nimi porozumienia w dwóch kwestiach – niepodległości Polski i Kościoła – wspomina Grażyna Sołtyk. – W tamtych latach była to diagnoza niezwykle przenikliwa. Ojciec nie chciał mieć związków z formacją, która chciała jedynie naprawiać, czy humanizować nieludzki system komunistyczny.

Zachować twarz

Mieczysław Nieduszyński urodził się we Lwowie w 1914 roku. Jego brat był przedwojennym dyplomatą, wuj – szefem sztabu gen. Wł. Sikorskiego i politykiem.

Po ukończeniu gimnazjum klasycznego studiował prawo i ekonomię. Słuchał wykładów Stanisława Grabskiego, reformatora polskiej gospodarki pozaborowej. Pasjonował się historią, ale wybrał ekonomię, jako bardziej przydatną dla odbudowującego się państwa polskiego. Potem w PRL, nieraz mawiał sarkastycznie, że nie mógł uczynić lepszego wyboru, bo przecież ekonomika realnego socjalizmu to twór zupełnie księżycowy.

Już w ostatnich dniach września 1939 roku włączył się do walki konspiracyjnej ze wschodnim okupantem, jako jeden z pierwszych bojowników Służby Zwycięstwu Polski, na terenie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

W PRL-u zdołał zachować twarz jako naukowiec, jako polski patriota. Nie sprzedał się komunistycznemu reżimowi, ze wszystkimi tego konsekwencjami dla kariery naukowej i życiowej.

Po wojnie był jednym z rekonstruktorów Katedry Ekonomii na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, jednak już w 1949 roku został usunięty z uczelni. Ekonomia marksistowska była dla niego nie do przyjęcia.

Znalazł pracę w Centralnym Urzędzie Planowania. Gdy jednak PRL-owska rzeczywistość polityczna stawała się aż nadto dotkliwa, skierował swe zainteresowania na zagadnienia teoretyczne. Pracował w Polskiej Akademii Nauk w Instytucie Maszyn Cyfrowych. Ekonometria nie była tak nasycona ideologicznie, jak ekonomia.

Jego praca habilitacyjna „Teorie wartości i cen", która wyszła w 1961 roku, została powtórnie ocenzurowana już w drukarni i cały nakład poszedł na przemiał.

– Drukarz przyniósł ojcu egzemplarz, pokreślony przez cenzorów – mówi Grażyna Sołtyk, córka profesora. – Niech zachowa sobie na pamiątkę.

Po napisaniu drugiej pracy habilitacyjnej pracował w Instytucie Finansów, przy resorcie finansów, gdzie też uzyskał profesurę.

Zajmował się usługami niematerialnymi, ekonomią kultury. Każda publikacja wiązała się z rozlicznymi trudnościami.

– Niczego nie robił wbrew własnemu sumieniu – mówi Grażyna Sołtyk.

List

W 1978 roku, gdy kryzys gospodarki socjalistycznej był aż nadto widoczny, prof. Nieduszyński opublikował list otwarty do Henryka Jabłońskiego, przewodniczącego Rady Państwa. Było to pierwsze merytoryczne wystąpienie do PRL-owskich władz, wcześniejsze od wystąpień KOR-owskich. Przedstawił w nim diagnozę sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju i sposoby usunięcia anomalii.

„System rządów monopartyjnych jest dla narodu polskiego nie do zniesienia, tym bardziej, że to właśnie Polacy, jako jedni z pierwszych w świecie wykształcili w swoim kraju system rządów demokratycznych. Jest sprzeczny z prawem człowieka do wolności i swobodnego działania. Po drugie – każda władza autorytatywna – będąc poza kontrolą – doprowadza do zatarcia granic między prawem a bezprawiem. Wówczas każda decyzja władzy może być prawem" – pisał.

Prof. M. Nieduszyński przypomniał, że w cywilizowanym państwie obowiązuje trójpodział władzy, która powinna być sprawowana w sposób demokratyczny. Zasady demokratyczne muszą obowiązywać w życiu publicznym (wolność słowa, zrzeszania się). Gospodarka powinna rozwijać się racjonalnie. Media powinny przekazywać prawdziwą historię Polski, propagować wartości cywilizacji chrześcijańskiej, rozwijać w obywatelach poczucie godności i dumy narodowej. Na tak rewolucyjne sformułowania nie pokusił się żaden z ówczesnych opozycjonistów, teraz dorabiających sobie kombatanckie legendy.

Konsekwencją listu było usunięcie Profesora z pracy. Pozostały mu wykłady z ekonomii i historii doktryn ekonomicznych na Akademii Teologii Katolickiej.

Prof. Marek M. Drozdowski ocenia, że list Profesora był wyrazistą analizą niereformowalnego systemu, znacznie głębszą od kontestacji tzw. demokratycznej opozycji. Profesor nie próbował naprawić systemu socjalistycznego. Jako ekonomista dobrze wiedział, że to niemożliwe. List był myślowym wyprzedzeniem „solidarnościowego zrywu".

W 1984 roku Profesor ogłosił program społeczno-ekonomiczny dla Polski „Kapitalizm, socjalizm i trzecia droga", oparty na społecznej nauce Kościoła.

W aspekcie ekonomicznym polega ona na jak najlepszym wykorzystaniu środków w celu zaspokojenia potrzeb człowieka i społeczeństwa. W aspekcie moralnym umożliwia coraz doskonalszy rozwój duchowy, moralny, fizyczny człowieka.

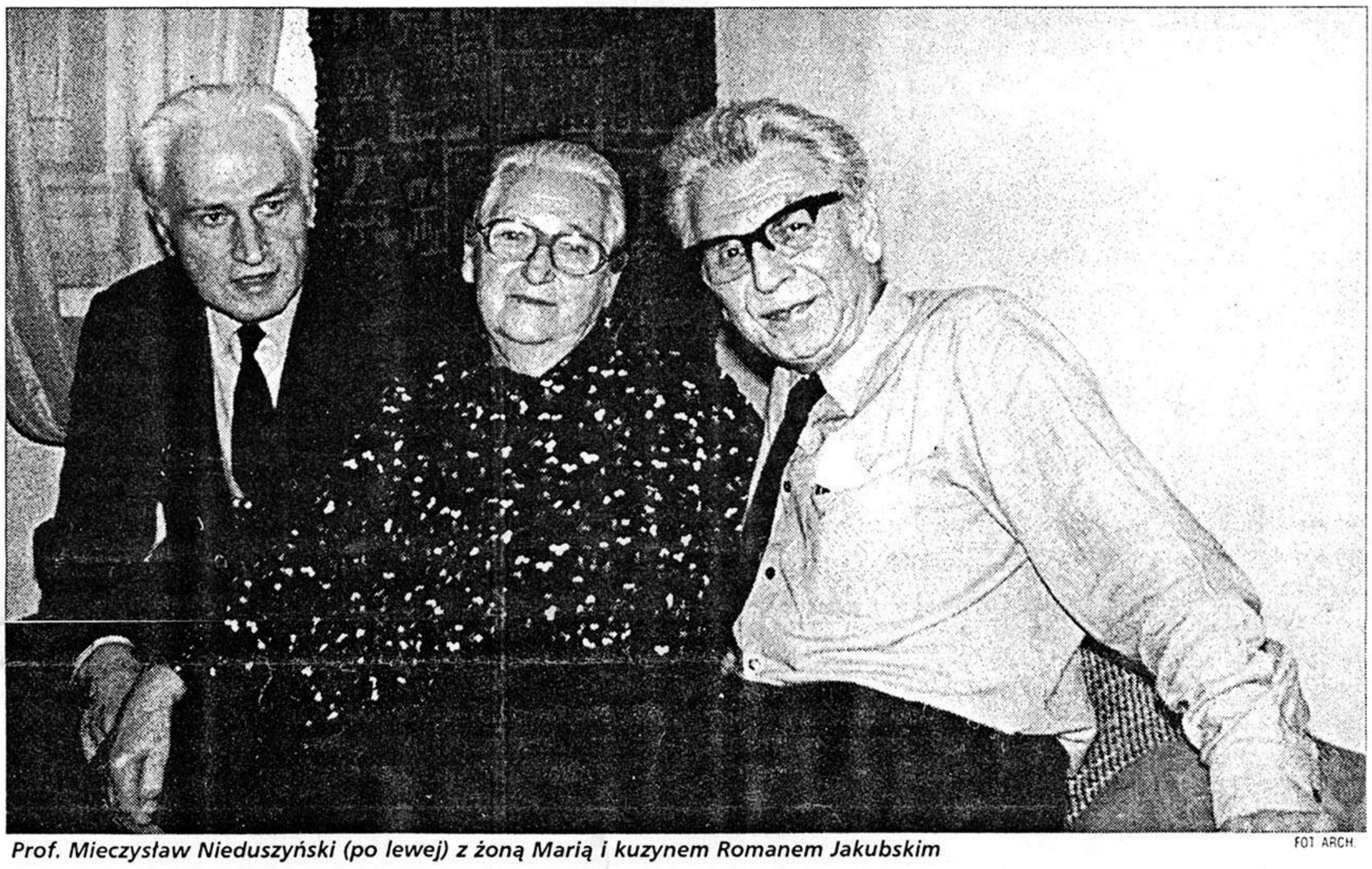

Prof. Mieczysław Nieduszyński (po lewej) z żoną Marią i kuzynem Romanem Jakubskim

FOT. ARCH.

Reformatorzy polskiej gospodarki po 1989 r. nie skorzystali z tych propozycji, fundując społeczeństwu kapitalizm oligarchiczno-nomenklaturowy.

Opozycja

W ostatnim okresie swego życia Profesor poświęcił się pracy społecznej. Wykładał, przekazując ludziom wiedzę ekonomiczną i przekonanie, że prawda i odwaga są wartościami pierwszorzędnymi w rozwoju cywilizacji.

Tworzył środowisko opozycyjne. Miał kontakty z opozycją niepodległościową (ROPCiO, KPN), jak również demokratyczną.

– Był współzałożycielem Niezależnego Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego, który ujawnił się w 1980 roku, wydając pismo „Wolny Polak". W stanie wojennym dostał wezwanie do Pałacu Mostowskich (Komenda Stołeczna Milicji i MSW), ale nie stawił się.

Od lat 50. należał do Archikonfraterni Literackiej przy katedrze św. Jana w Warszawie. Szczycąca się 400-letnią tradycją organizacja ludzi świeckich inicjowała działalność oświatową (wykłady), prowadziła akcje charytatywne (zwłaszcza w stanie wojennym), niepodległościowe (uroczystości rocznicowe). Profesor przez wiele lat seniorował Archikonfraterni, wydawał „Zeszyty studium społecznej nauki Kościoła". Publikował w nich wykłady, wygłaszane w kościołach warszawskich (św. Anny, św. Krzyża, św. Aleksandra) i w różnych miastach kraju. Zeszyty drukowała Kuria Metropolitalna Warszawska, co pozwalało uniknąć PRL-owskiej cenzury.

Profesor uczestniczył w rozmowach „okrągłego stołu". Nie był z „klucza". Zresztą byłoby to wbrew jego osobowości i biografii. Nie uznawał przecież kompromisów, wiedział, czego można spodziewać się po komunistach i ich obrońcach. Nie uznawał też usprawiedliwienia, lansowanego przez środowisko A. Michnika, że w komunizmie wszyscy się upaprali.

– W naszym domu zawsze mówiło się prawdę – wspomina Grażyna Sołtyk. – Wzrastałam w krytyce zakłamanej rzeczywistości.

– Gdy pewnego dnia wnuczka powiedziała, że w szkole sprostowała nauczycielkę, która powiedziała, że Polska odzyskała niepodległość dzięki Związkowi Radzieckiemu – ojcu zakręciły się łzy w oczach. Wnuczka oświadczyła klasie, że to Piłsudskiemu zawdzięcza Polska odzyskanie niepodległości. Jest po co żyć – powiedział wzruszony.

Trzecia droga

Oczekiwał zrywu „solidarnościowego". Traktował go jako niepowtarzalną szansę dla Polski. Nie wszedł do ścisłego grona doradców strajkujących stoczniowców. Dobór był określony. Demokratyczna opozycja zawłaszczyła robotniczy protest.

Prof. Nieduszyński nie znalazł się wśród „solidarnościowych" kandydatów do kontraktowego parlamentu. W ówczesnej atmosferze, jako niezależny, nie miał większych szans. Rzeczywistość ekonomiczna, ale również polityczna – kształtowała się inaczej, niż to sobie wyobrażał.

Artykuł Profesora, krytykujący plan Balcerowicza, jako nieliczący się z myślą ekonomiczną i traktujący Polskę jako masę upadłościową, nie ukazał się w „Tygodniku Solidarność". Nie pomogła nawet interwencja u Lecha Wałęsy. Okazało się, że ci, którzy głosili wolność prasy, chcieli ją mieć tylko dla siebie.

W 1990 roku poważnie zachorował. Ze szpitalnego łóżka obserwował, co się dzieje. Zmarł 20 X 1991 roku.

– Myślę, że umierał nie tak smutny, jakby to było, gdyby śmierć nastąpiła teraz – mówi Grażyna Sołtyk.

Wtedy jeszcze nie było wiadomo, że szanse zostaną zmarnowane, że „solidarnościowy" zryw wolności nie zostanie wykorzystany. Dla ludzi formacji niepodległościowo-romantycznej, którzy byli gotowi oddać życie za ojczyznę – jest to straszny czas. Zdewaluowano pojęcie patriotyzmu, zdeprecjonowano wartości, dla których żyły całe pokolenia. Gdzieś jednak zostaje prawda, którą przekazują nam starsi. To istnieje i odradza się. Spotkanie Ojca Świętego z młodzieżą w Paryżu jest tego przykładem – dodaje.

Dla wychowanego w patriotycznych tradycjach Profesora, służba Ojczyźnie, podobnie jak służba człowiekowi, była najważniejszym obowiązkiem. Jego bezinteresowna działalność została uhonorowana dopiero pośmiertnie. Prezydent L. Wałęsa przyznał Profesorowi Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Ustrój dla ludzi

Prof. Nieduszyński widział polską rzeczywistość w dużej perspektywie. Być może byłby politykiem, ale żył w czasach, które uniemożliwiały mu realizację politycznych pasji. Profesora zawsze interesowała wizja dalszych dziejów kraju. Zastanawiał się, jak powinno funkcjonować sprawne państwo. Wiedział, że naród nie może żyć bez programu. Przecież celem istnienia nie mogą być pełne półki sklepowe.

Poszukiwał innego ustroju ekonomicznego. Kapitalizm ma swoje wady. Socjalizm skompromitował się jako zaprzeczenie racjonalnego działania. Trzeba szukać innej drogi. Dlatego naturalne prawa kapitalizmu połączył z prawami etycznymi. Wprowadził kategorie moralne do gospodarki. Inspiracją była myśl katolicka, począwszy od św. Tomasza z Akwinu, a skończywszy na encyklikach papieskich – „Rerum novarum" i „Laborem exercens".

Tak powstała koncepcja trzeciej drogi. 14 VIII 1987 r. wręczył Ojcu Świętemu swoją książkę „Kapitalizm, socjalizm i trzecia droga".

Wolność w gospodarowaniu nie polega na wolnej amerykance. To właśnie człowiek jest istotą gospodarowania – nie kapitał, nie prawa. Zjawiska ekonomiczne należy rozpatrywać z punktu widzenia człowieka. Z kolei nie może być sprawiedliwego ustroju ekonomicznego bez prawa własności. Bez niego nie ma wolności, ani demokracji. Powinny istnieć różne formy własności. Obok kapitału, drobna własność, akcjonariat pracowniczy. Istotny jest udział w zyskach, a nie pozostawanie na pozycji najemnego pracownika. To najważniejsze założenia książki Profesora.

Koncepcja trzeciej drogi zagraża oligarchicznemu kapitalizmowi, jaki realizuje się w naszym kraju, dlatego jest wyśmiewana i karykaturowana. W Polsce, gdzie rodziła się na fali „Solidarności", była zagrożeniem dla Wschodu i dla Zachodu, gdyż wprowadzała upodmiotowienie robotników. Gdyby to nastąpiło, żylibyśmy w innej rzeczywistości.

Jerzy Pawlas